WYDANIE AB

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 22



OTTO HABSBURG, najstarszy syn ostatniego cesarza Austrji, pretendent do tronu węgierskiego wstąpił na uniwersytet w Berlinie.



JEAN MERMOZ, pilot francuski, dokonał gigantycznego lotu, przebywając południowy Atlantyk z Afryki do Brazylji.

KARY ŚMIERCI DLA PRZECIWNIKÓW WOJNY

domagają się narodowi-socjaliści. — Po odroczeniu sesji Reichstagu. — Losy gabinetu Schleichera w dalszym ciągu niepewne

Dzień dzisiejszy zapowiada się krwawo w Berlinie.

Berlin, 21 stycznia.

Konwent senjorów przyjął dzisiaj wniosek frakcji centrowej o przesunięcie terminu zebrania się Reichstagu na dzień 31 stycznia.

Konwent senjorów zbierze się w dniu 28 stycznia, celem ustalenia porządku dziennego obrad plenum Reichstagu.

Na zapytanie jednego z posłów komunistycznych, czy odroczenie Reichstagu uważać należy za tolerowanie przez rząd jego polityki, Blanck oświadczył, że nawet w wypadku odroczenia Reichstagu na dłuższy okres rząd domagałby się wyjaśnienia sytuacji politycznej.

Berlin, 21 stycznia.

Wczorajszego wieczoru narodowi socjaliści **wywołali zajścia na wielkiem zebraniu międzynarodowej ligi kobiet, dla ochrony pokoju i wolności, odbytem we Frankfurcie nad Menem.**

W czasie trwania przemówień **jeden ze szturmowców wstąpił na trybunę i odczytał rezolucję, zwracającą się do Prezydenta Hindenburga o wprowadzenie kary śmierci wobec tych, którzy są wrogami wojny.**

W tej chwili bojowcy, zgromadzeni na galerji, **zaczęli rzucać między uczestników zebrania bomby cuchnące, powodując niebywałą panikę.**

Policja zdołała ustalić nazwiska sprawców zamieszania, pozostawiła ich jednak na wolnej stopie.

Berlin, 21 stycznia.

Nadchodząca niedziela zapowiada się w Berlinie nadzwyczaj burzliwie.

W dniu tym na jednym z cmentarzy berlińskich **nastąpić ma odsłonięcie pomnika zabitego w walkach partyjnych hitlerowca, uchodzącego za bohatera i męczennika sprawy narodowo-socjalistycznej.**

W związku z tą uroczystością zwołano na niedzielę zbiórkę oddziałów szturmowych na placu Buelowa, na którym mieści się t. zw. Dom Liebknechta, gdzie się znajduje centrala partji komunistycznej w Niemczech.

Zwołanie zbiórki szturmowców przed Domem Liebknechta potraktowane zostało przez komunistów **jako prowokacja. Wobec tego komuniści zwołali na ten sam dzień i na tym samym placu o tejże godzinie, o której odbyć się ma zbiórka oddziałów szturmowych, zgromadzenie protestacyjne.**

Policja wydała wprawdzie zakaz urządzaniate j demonstracji, jednakowoż wobec pewności, iż w niedzielę nie obejdzie się bez starć, zarządzono już obecnie ostre pogotowie alarmowe policji berlińskiej.

Zasiłki dla pracowników umysłowych

wypłacane będą miesięcznie w procentowej wysokości, uzależnianej od posiadanych przez Z. U. P. U. środków gotówkowych

Waszyngton, 21 stycznia.

Jak wiadomo, od stycznia Z.U.P.U. wypłaca bezrobotnym pracownikom umysłowym tylko 40 procent przypadającego im zasiłku z tytułu **ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.**

Według okólnika zmarłego onegdaj dyrektora Z.U.P.U. ś. p. Siwika, zasiłki miały być wypłacane w pełnych 100 procentach tylko do 14 bm.

Znamiennym jest jednak drugi punkt **okólnika, który głosi, że po dniu 15-go stycznia zasiłki będą wypłacane miesięcznie procentowo w zależności od posiadanych na to środków gotówkowych w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy.**

Dodać należy, że wpływy miesięczne wynoszą obecnie w dziale **ubezpieczenia na wypadek bezrobocia 600.000 złotych, natomiast należne z tego funduszu wypłaty wynoszą 1200 tys. złotych, a więc dwa razy tyle.**

Zamieć śnieżna na Wileńszczyźnie

Uszkodzona komunikacja telefoniczna i tory kolejowe zasypane śniegiem

Wilno, 21 stycznia.

Z Grodna, Nowogródka i innych okolic donoszą, iż w ciągu dnia szalała tam silna wichura śnieżna. **Zamieć śnieżna zasypała kompletnie tory kolejowe i drogi na linji Grodno-Białystok.**

Na linję zagrożoną wysłano brygady robotnicze z pługami odśnieżnemi.

Dzięki energicznej akcji opóźnienia żadnego w ruchu pociągów nie zanotowano.

Wichura śnieżna w kilku miejscach uszkodziła przewody telefoniczne wskutek czego przez krótki czas jeden z przewodów linji Wilno-Warszawa nie był czynny.

Szybko jednak uszkodzenie zostało naprawione i komunikację przywrócono.

Ukrywał w sypialni

zabalsamowane zwłoki żony

Berlin, 21 stycznia.

Z Hannoweru donoszą, że policja tutejsza aresztowała miejscowego aptekarza, który jak się okazało **w ciągu 10-ciu miesięcy przechowywał u siebie w sypialni zabalsamowane zwłoki żony swej.**

Aptekarz będzie pociągnięty do odpowiedzialności za nekrologje.

B. ambasador Stanów Zjednoczonych Willys

oskarżony o sprzeniewierzenie miljona dolarów.

Nowy Jork, 21 stycznia.

Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce — John N. Willys stanął przed sądem najwyższym w New Yorku pod zarzutem olbrzymich nadużyć i oszustw.

Oskarżycielka w tym sensacyjnym procesie, elektryzującym opinję amerykańską, jest niejaka Violetta Wall z San Francisco, administratorka wielkich majątków Karoliny Armstrong.

Violetta Wall **udzieliła pełnomocnictw na prowadzenie tego majątku Johnowi Willysowi i jego sekretarzowi K. Mere, powierzając jego pieczy akcje „Cass Security Corp."**

WARTOŚCI JEDNEGO MILJONA DOLARÓW.

Akcje te b. amb. Willys sprzedał i uzyskane pieniądze sprzeniewierzył na własną korzyść, co zmusiło Violette Wall do wystąpienia przeciw niemu na drogę sądową.

Jednocześnie wystąpił przeciw J. Willysowi adwokat Franclin, **żądając w imieniu Karoliny Armstrong zwrotu pożyczonych mu w swoim czasie przez Armstrong dwustu pięćdziesięciu tysięcy dolarów.**

Wejście tych spraw na wokandę sądu najwyższego **jest wielką sensacją w Ameryce, ze względu na osoby oskarżonego i oskarżycielek, a ponieważ obrońcy J. Willysa zapowiadają niezwykłe rewelacje w toku przewodu sądowego** — opinja amerykańska śledzi przebieg procesu z najwyższem zainteresowaniem.

Meteorologowie wiedeńscy

zapowiadają surową zimę

Wiedeń, 21 stycznia.

Z powodu zawiei śnieżnych nastąpiło opóźnienie wielu pociągów. Na dworcu kolejowym w Gracu przestały funkcjonować zwrotnice elektryczne. Burgenland jest odcięty od świata. **Meteorologowie wiedeńscy zapowiadają bardzo silne mrozy.**

Ameryka uwzględnia postulaty Anglji

w sprawie spłaty długów wojennych

Warszawa, 21 stycznia.

Po konferencji Hoovera z Rooseveltem ogłoszono z Białego Domu komunikat, **według którego dyskusja toczyła się na temat polityki zagranicznej Stanów i ustosunkowania się do Wielkiej Brytanji.**

Postanowiono, **iż Stany Zjednoczone zajmą stanowisko życzliwe do żądania Anglji odnośnie naradzanie się w sprawie długów i że odnośne pertraktacje rozpoczną się w marcu.**

Nowy Jork, 21 stycznia.

Jakkolwiek porozumienie Hoovera z Rooseveltem w sprawie długu brytyjskiego spotkało się z przychylnem przyjęciem na Wall-Street, nie znalazło ono większego oddźwięku na giełdzie nowojorskiej. Zanotowano jedynie lekką zwyżkę funta angielskiego.

W kołach finansowych przeważa pogląd, — że załatwienie sprawy długów **zostanie narzucone siłą wypadków, nie zaś przeprowadzone drogą rokowań dyplomatycznych lub parlamentarnych.**

Ambasador Patek

przyjeżdża do Polski

Nowy York, 21 stycznia.

Wczoraj popołudniu ambasador Rpzlitej Patek, odjechał parowcem „Paris" na krótki pobyt do Polski.

Nowe zamachy terorystów hiszpańskich

Kilkanaście osób rannych w Sewilli

Paryż, 21 stycznia.

Donoszą z Hiszpanji, że mimo energicznej akcji władz, ruch rewolucyjny nie został całkowicie stłumiony. Akcje terorystyczne powtarzają się. Ubiegłej **nocy w Sewilli wybuchła bomba w pobliżu domu ludowego.**

Wskutek eksplozji kilkanaście osób odniosło rany.

Sprawców rozruchów dotąd nie schwytano.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków, KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Przez Kraków

będą przejeżdżać auta, biorące udział w międzynar. raidzie

Dziś w nocy z niedzieli od g. 11 wieczorem do g. 8 rano na poniedziałek przejeżdżać będą przez Kraków samochody, biorące udział w rajdzie do Monte Carlo. Startuje 130 wozów z rozmaitych zakątków Europy. Trasa raidu prowadzi również przez Kraków.

Dokładnego czasu przejazdu zawodników nie można zgóry ustalić, albowiem będą oni jechać do Krakowa z Bukaresztu przez Lwów, Warszawę, Czerniowce, Jassy i t. d. a po drodze napotykać będą na rozmaite przeszkody, choćby w postaci zasp śnieżnych. Do Krakowa przybędzie 9 samochodów w tem 4 francuskie, 4 angielskie i jeden włoski.

Przed nową kadencją sądów przysięgłych w Krakowie

Jak już donosiliśmy, w dniu 3 lutego rozpoczyna prace nowa kadencja sędziów przysięgłych, która rozpatrzy szereg sensacyjnych spraw z ostatniego roku. Otwarcie roku wylosowanie przysięgłych i zaprzysiężenie ich nastąpi 3 lutego o godz. 9 rano na wielkiej sali poczem sąd przystąpi do rozpatrywania sprawy Józefa Maślarza, oskarżonego o zbrodnię podpalenia.

4 lutego stanie przed sąd przysięgłych Franciszek Gaz za zbrodnię rabunku z przed 14 laty. Wyrok w jego sprawie w poprzedniej kadencji został przez trybunał zawieszony. Od dnia 6 do 15 lutego odbywać się będzie sprawa przeciwko Reichertowi i Dudziakowi o podpalenie w celu uzyskania premji asekuracyjnej.

W dniach 16 i 17 lutego odbędzie się sprawa Władysława Jamroga za rabunek. Poprzednio skazany on został na 12 lat więzienia, jednk sąd najwyższy wyrok ten uchylił. Od 20 do 23 lutego odbędzie się sprawa Gackowej i Dudka oskarżonych o zamordowanie w Tęczynku męża Gackowej. W dniu 25 lutego rozpocznie się sprawa Tomasza Kądziory o podpalenie.

Wreszcie w dniu 28 lutego rozpocznie się sprawa Rity Gorgonowej. Proces ten nie jest ograniczony żadnym terminem i potrwa około trzech tygodni.

Nieudałe włamanie do piekarni

Wczoraj zatrzymano 21-letniego Mieczysława Przewoźnika bez stałego miejsca zamieszkania w chwili, gdy usiłował włamać się do piekarni związkowej przy ul. Koletek 19. O godz. 11-ej wieczorem zabierał się on właśnie do oderwania kłódki, lecz został zatrzymany.

Groźny pożar pod Krakowem

W Czyżynach pod Krakowem wybuchł wczoraj groźny pożar.

W zagrodzie Stanisława Cygla powstał ogień. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże ogniowe a o g. 1 za zezwoleniem wiceprez. Ostrowskiego wyjechała z Krakowa straż ogniowa pod dowództwem inż. Radziosza. Po dwugodziennej akcji ogień ugaszono. **Straty wynoszą 1500 zł. i są ubezpieczone.**

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO: — o godz. 15.30 „Krowoderskie zuchy"; o godz 20-ej: „Krakowiacy i Górale"
TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: — o godz 15.30 „On i jego siostra"; o godz. 19.30 „Krakowiacy i Górale".

REPERTUAR KIN.

ADDRJA: — „Szanghaj Express" (w głównej roli Marlena Dietrich).
APOLLO: — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
ATLANTIC: — „Dolly robi karjerę" (w roli gł. Dolly Hans) i „Walc miłości" (w roli Liljana Harvey).
PROMIEŃ: — „Monte Carlo" (w gł. roli Janette Mac Donald i Jack Buchanan)
SŁOŃCE: — „Kongres tańczy" (w roli główne Liljana Hervey i Henry Garat).
SZTUKA: — „Rome Eöpress" (Conrad Veidt)
ŚWIT: — „Ken Maynard w walce o honor".
UCIECHA: — „Congorilla" (film dżungli).
WANDA: — „Czemp" (w roli głównej Wallace Beery).
MUZEUM: — „Neapol śpiewające miasto" (w roli gł. Jan Kiepura i Brygida Helm).

KONCERTY.

SALA STAREGO TEATRU: — o godz. 20-ej koncert Maurycego Rosenthala, pianisty-wirtuoza

Gorgonowa pragnie zostać gwiazdą filmową,

lecz do tej pory nie otrzymała żadnych listów z amerykańskich wytwórni. W więzieniu krakowskiem odzyskała ona dobry humor

Za 5 tygodni rozpoczyna się w Krakowie proces Rity Gorgonowej, który wzbudza olbrzymie zainteresowanie.

Nawet w Ameryce sprawa ta wywołuje wielką sensację, albowiem przebywa tam mąż oskarżonej, który od dłuższego czasu nie daje o sobie żadnych oznak życia.

Przygotowania do procesu Gorgonowej są już w pełnym toku. Ustalony już został komplet sędziowski w tej sprawie.

Przewodniczyć będzie wiceprezes s. o. dr. Jendl, a wotować mają s. o. Grodecki i Krupiński. Jako sędzia zapasowy zasiądzie dr. Ostręga.

Badania lekarzy zostały już ukończone.

Gorgonową uznana za zupełnie zdrową.

W najbliższym czasie zostaną poczynione badania stanu umysłowego Stasia Zaremby.

Gorgonowa twierdzi, że **nikt nie angażował jej do towarzystwa filmowego, jakkolwiek szczerzeby życzyła sobie zostać gwiazdą.**

Od czasu przyjazdu do Krakowa Gorgonowa zmieniła się bardzo. **Stała się znacznie weselszą i nie zdradza już śladu przygnębienia.**

Nie znać również po niej śladu choroby.

Do Zaremby żywi żal, ale nie zgadza się na żadną opiekę z jego str... Troszczy się o los swej córeczki Romy, która pozostaje u ojca.

Pozatem pogodziła się ze swym losem i mniej się interesuje swą sprawą, niż osoby zupełnie obce.

Ciekawe jest, że wszystkie towarzyszki w więzieniu bardzo ją polubiły.

Skazana b. kasjerka akcyzy miejskiej

odwołuje się do Sądu Najwyższego

Sprawa Heleny Szczyrkowskiej b. kasjerki akcyzy miejskiej skazanej przez sąd apelacyjny na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata nie została ostatecznie rozstrzygnięta.

Jak się dowiadujemy, obrońca skazanej adw. dr. Weisslitz zapowiedział kasację do sądu najwyższego. Szczyrkowska pozostaje w więzieniu od blisko roku i sama się utrzymuje z pensji wypłacanej jej regularnie, jako wdowie po kapitanie, poległym w czasie wojny.

Należy zaznaczyć, że wyrok sądu apelacyjnego był dla oskarżonej łagodniejszy od poprzedniego.

70-ta rocznica powstania styczniowego

Uroczysty obchód w Krakowie

Wczoraj i dziś obchodzi miasto nasze uroczyście 70-lecie powstania styczniowego.

Wczoraj, staraniem związku legjonistów odbył się o godz. 6 wieczorem capstrzyk orkiestry przed strażnicą wojskową w rynku głównym. O godz. 19 odbyła się akademja w związku legjonistów na Wawelu. Równocześnie komenda garnizonu w Krakowie urządziła uroczysty wieczór w Domu Żołnierza.

Dziś w niedzielę o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele marjackim. O godz. 10 pochód manifestacyjny przeciągnie z Rynku Głównego na ul. Biskupią przed schronisko weteranów z roku 1863, gdzie ostatnim bojownikom o wolność zostanie złożony hołd.

Następnie pochód uda się na cmentarz rakowicki, celem złożenia wieńców na grobach powstańców.

Uroczyste otwarcie nowego gmachu

szkolnego w Prądniku Czerwonym

W dniu 16 b. m. 1933 roku obchodził Prądnik Czerwony doniosłą w jego dziejach uroczystość, która jakkolwiek w bardzo skromnych ramach pozostawiła niezatarte wrażenie.

W dniu tym Tymczasowy Zarząd Gminy oddawał Kierownictwu Szkoły, Radzie Szkolnej Miejscowej oraz Komitetowi Rodzicielskiemu nowootwarty gmach szkoły powszechnej.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym, zebrał się Zarząd Gminy i grono nauczycielskie oraz licznie przybyli rodzice dzieci wraz ze wszystkimi uczniami w holu nowego gmachu szkolnego.

Zaapelował też do dziatwy szkolnej aby chronili nowy lokal jako wspólne wszystkim dobro narodowe. Podniósł przytem wielkie zasługi i serdeczną życzliwość dla młodzieży polskiej p. starosty dr. Wnęka, któremu w dużej mierze Prądnik zawdzięcza powstanie takiej wzorowej placówki jak nowa szkoła. Podniósł również zasługi p. senatora Sieńki, inicjatora i gorącego rzecznika budowy szkoły.

Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Polski poczem odśpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie p. senator Sieńko przedstawił historię szkoły w Prądniku Czerwonym. Przemówienie to nacechowane było serdeczną życzliwością dla dziatwy szkolnej oraz dla misji, jaką w Polsce wyzwolonej szkoła winna i musi spełnić.

Po przemówieniu kierownika szkoły p. Sidorowicza rodzice zwiedzili nowy gmach szkolny, wyrażając podziw dla nowoczesnych urządzeń i wposażenia, które zapewni dzieciom lepsze i korzystniejsze warunki nauki.

Ulgi dla przedsiębiorstw

prowadzących prawidłowe księgi handlowe

Na podstawie decyzji pana ministra opieki społecznej przyznane zostały zakładom pracy następujące ulgi:

1) Zakłady pracy, prowadzące prawidłową księgowość i ubezpieczające w Funduszu Bezrobocia conajmniej stu robotników, mogą być zwolnione od nadsyłania odpisów względnie wyciągów z listy płacy, o ile złożą odnowiednie podania do Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie. W wypadku przyznania powyższej ulgi zakłady pracy wzamian podpisów list płacy mają nadsyłać zawiadomienia o należnych wkładkach według dawnego wzoru — w terminach ustalonych do nadsyłania list płacy.

2) Wszystkie zakłady pracy zostają zwolnione od nadsyłania zawiadomień o robotnikach nowoprzyjętych.

3) Zamiast zawiadomień o zwolnieniu robotników zakłady pracy winny nadsyłać do Zarządu Obwodowego F. B. odpisy wydanych zaświadczeń z pracy lub wykazy tych zaświadczeń w terminie 7 dni od wydania zaświadczenia.

Jak żyje Prokocim?

Prokocim to nietylko wieś podkrakowska, ale kolonja podmiejska, gdzie w ostatnich czasach pobudowano mnóstwo domków zamieszkałych przeważnie przez kolejarzy. Wielu też ludzi z Krakowa mieszka tu jako podnajemcy mieszkań, które tu są znacznie tańsze, niż w mieście. Osiedleniu sprzyja też i ta okoliczność, że są doskonałe połączenia kolejowe i jest światło elektryczne. W tem „miasteczku" dużo też jest biedy i nędzy.

Powstał tu tedy w grudniu ub. roku „Gminny komitet niesienia pomocy biednym" z tut. proboszczem ks. Gaczkiem, naczelnikiem gminy Fr. Korzeniowskim oraz naucz. M. Gaworkową na czele. Komitet ten zebrał wśród ludności tutejszej 340 złotych w gotówce, mnóstwo środków spożywczych i odzieży, co wszystko jeszcze w grudniu rozdzielił między 155 osób.

W bieżącym miesiącu zaś urządził komitet „Choinkę" dla najbiedniejszych dzieci w Domu Oświatowym T.S.L. Kasa gminna wyasygnowała na ten cel 110 zł. Dzieci spędziły tu kilka godzin, przysłuchując się pięknie odegranej sztuce p. t. „Noc Bożego Narodzenia" i śpiewając kolędy przy pięknie ubranem i oświeconem drzewku. Następnie około 200 dzieci obdarowano łakociami, ubrankami, sweterkami, trzewikami i t. p. Wśród miłej zabawy, w czasie której panie z komitetu wydawały dzieciom bezpłatnie podwieczorek w obecności delegata starostwa d-ra Kłonuta, Zw. Ob. Pr. Kobiet p. Tessarowe, dyr. P.K.P. nacz. st. p. Rzebika oraz przybyłych licznie rodziców dziatwy, upłynął czas pozostawiając na dzieciach miłe i niezatarte wrażenie.

Nowe nazwy ulic

Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcji szkolnej Rady miasta pod przewodnictwem p. wiceprezydenta m. Ostrowskiego, na którem wybrano przewodniczącym Sekcji ks. dr. Andrzeja Molińskiego, zaś zastępcą przewodniczącego prof. Józefa Gałęzowskiego. Następnie uchwalono jednomyślnie przedstawić Radzie Miejskiej wniosek w sprawie nazwania nowego mostu żelaznego na Wiśle imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz wnioski w sprawie nadania nazw kilku ulicom.

Wreszcie Sekcja na wniosek r.m. dr Flacha poleciła magistratowi, aby sporządził i prowadził opis osobistości zasłużonych około Narodu Polskiego oraz około miasta Krakowa, według których należałby w przyszłości nazywać nowe ulice.

Ze sportu

Wczorajsze zawody hokeyowe o mistrzostwo klasy A między Makkabi a KPH zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

CHOROBA SZEFA SĄDU WOJSKOWEGO W KRAKOWIE.

Onegdaj zachorował szef Okręgowego Sądu Wojskowego w Krakowie, ppułk. Kalikst Szymonowicz. Nieobecnego zastępuje w urzędowaniu major k. s. Nuckowski

OPŁATEK W KOLE MŁODYCH T. S. L.

Staraniem Koła Młodych T. S. L. odbędzie się dziś, dnia 22 stycznia br. o godzinie 6-ej po południu w świetlicy Koła T. S. L. przy ul. św. Anny 5 UROCZYSTY OPŁATEK na który Zarząd najuprzejmiej zaprasza członków i wprowadzonych gości. Wstęp dla członków 50 groszy. Wstęp dla gości 1 zł.

Przed sensacyjnym procesem na Śląsku Cieszyńskim

Żona dyrektora policji w Bielsku zasiądzie na ławie oskarżonych

Bielsko, 21 stycznia.

Ponieważ śledztwo przeciw żonie dyrektora policji w Bielsku Kłeczkowej oraz międzynarodowemu oszustowi, Doldfadenowi, oskarżonym o dokonanie szeregu oszustw na terenie Śląska Cieszyńskiego zostanie w najbliższych dniach ukończone, rozprawa ma być wyznaczona przez Sąd Okręgowy w Cieszynie **na początek miesiąca lutego.**

Obrony oskarżonego Golfadena podjął się adwokat dr. Glanz z Cieszyna, który przed niedawnym czasem bronił Chrapka przed Sądem doraźnym w Cieszynie.

Rozprawa ta wzbudziła kolosalne zainteresowanie ze względu na oskarżone osoby jak i tło przestępstwa.

Wypadek Walasiewiczówny

W przejeździe z Worochty do Warszawy bawiła przed kilku dniami we Lwowie mistrzyni świata Walasiewiczówna, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

Walasiewiczówna potknęła się na torze kolejowym i padając nadwyrężyła sobie ścięgno prawej nogi.

Wypadek okazał się dość poważny, gdyż noga uległa znacznemu opuchnięciu. Wobec takiego stanu Walasiewiczówna zdecydowała się na opuszczenie kursu narciarskiego CIWF-u w Worochcie.

CHÓR LEGJONOWY W KOŚCIELE ŚW. AGNIESZKI.

...dnowionym już wewnątrz kościele garnizonowym św. Agnieszki (ul. Dietlowska 30) w niedzielę, dnia 22 stycznia o godz. 12-ej Chór Legjonowy pod kier. W. P. D-ra Cz. Świecha wykona kolendy.

KOLENDY W RADJO.

Dziś w niedzielę, dnia 22 bm. Rozgłośnia krakowska, stosując się do licznie wyrażonych życzeń, transmituje o godz. 12-ej z Bazyliki OO. Franciszkanów kolendy w wykonaniu chóru Cecyljańskiego pod dyr. dr. Józefa Życzkowskiego.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA MŁODYCH T. S. L.

W poniedziałek, 16 stycznia br. odbyło się roczne Walne Zebranie Koła Młodych T. S. L. w obecności 80 członków. Sprawozdania ustępującego Zarządu wykazały wielką prężystość i rozwój organizacji. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd na czele z Mgr. Wilczyńskim Henrykiem jako prezesem.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w niedzielę, na przedstawieniu wieczornem **po cenach zniżonych**, powtórzenie wzbudzającej niezwykłe zainteresowanie, świetnej komedji Jakóba Deval'a „Mademoiselle" w premjerowej obsadzie zespołu, z mistrzowską odtwórczynią roli tytułowej, Stanisławą Wysocką Znakomita artystka gościnnę swoją na krakowskiej scenie kończy już w początku przyszłeg. tygodnia.

***

„ŻYDÓWKA", opera Halevy'ego, XXIII premjera krakowskiej opery, ukaże się we wtorek, dnia 24 bm. wieczorem, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewsk'ego, w reżyserji Józefa Stępniowskiego W roli tytułowej **wystąpi gościnnie tylko raz jeden** na naszej scenie znakomita śpiewaczka - primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, Helena Lipowska, która w tej partji odnosi niezwykły sukces artystyczny. Partnerami naszego gościa będą pp.: Szymonowicz (Eleazar), Mazanek (Kardynał), Link-Darecka (Księżna Eudoksja). Woźniak (Książę Leopold), Mazurek (Burmistrz).

***

„KROWODERSKIE ŻUCHY" — arcywesoły wodewil ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego ukaże się dziś na popłudniowem przedstawieniu, **po cenach zniżonych,** w najbliższą niedzielę, w premjerowej obsadzie zespołu.

***

MAURYCY ROZENTHAL, znakomity pianista - wirtuoz, którego grę cechuje wysoka kultura, smak i wytworność, wystąpi z jednym koncertem dziś **w niedziele, 22 bm. w Starym Teatrze.** Maurycy Rosenthal należy do tej nielicznej plejady wybitnych pianistów, dla których oszałamiająca technika palcowa, rozmaitość w dynamice i niezwykła interpretacja stały się szczeblami największej sławy.

DYŻUR DZIENNY I NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE:

Rynek 22 „Pod Koroną" — tel. 137-04.
Ul. Florjańska 15 „Pod Gwiazdą" tel. 100-31
Ul. Karmelicka 23 „Pod Opatrznością", tel. [illegible]
Al. 29 Listopada 5 „Warszawska".
Ul. Dietla 76 „Pod Aniołem" — tel. 105-30.
W Podgórzu: — ul. Brodzińskiego 1 „Pod [illegible]nością".

Tylko w dzień:

Rynek 43 „Pod Słońcem" — tel 114-27.
Ul. Gertrudy 1 „Pod Eskulapem"—tel 136-90.
Ul. Krowoderska 74 „Pod Matką Boską" — 118-56.
[illegible] Konopnickiej 3 „Apteka w Dębnikach" — [illegible]-70.
[illegible]kowska 9 „Pod Złotym Orłem" — [illegible]51.
[illegible]lska 16 „Apteka" — tel 175-90.

CENY TARGOWE PŁACONE W PIĄTEK dnia 20 stycznia.

Mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25 zł., śmietanka słodka 1 litr 0.45—0.55 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1.00—1.20 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80 zł., masło deserowe 1 kg. 2.80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 2.20—2.40 zł, jaja świeże szt. 0.10—0.11 zł.

Ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0.08—0.10 zł., cebula 1 kg. 0.20—0.25 zł., pietruszka 1 kg. 0.15—0.20 zł., marchew 1 kg. 0.12—0.15 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 0.20—0.25 zł., selery 1 kg. 0.20—0.25 zł.

Jabłka 1 kg. 0.80—1.40 zł.

Kury szt. 2.50—3.50 zł., kaczki szt. 3.00—3.50 zł., gęsi żywe szt. 5.00—7.00 zł., gęsi bite szt. 4.00—5.50 zł., indyczki, indyki szt. 5.00—9.00 zł., zając szt. 2.20—2.80 zł.

Karp żywy 1 kg. 2.20—2.30 zł., szczupak 1 kg. 3.00—3.50 zł., sandacz żywy 1 kg. 4 zł., lin 1 kg 2.00—2.20 zł., brzany, leszcze 1 kg. 3.00—3.50 zł., świnki 1 kg 2.50—3.00 zł., wiślane drobne i średnie 1 kg. 1.20—1.80 zł.

Aktor uduszony krawatem.

Podwójne życie Abrama Godfryda — Straszliwe zboczenie erotyczne. — Prostytutki nazywały go „Józio-Duś". — Ostatnia „kochanka" nieszczęśliwego aktora.

Potworna zbrodnia na tle seksualnem.

Warszawa, 21 stycznia.

Dn. 25 czerwca r. ub. znaleziono na polach Marymontu, pod Warszawą zwłoki popularnego aktora żydowskiego Godfryda.

Na szyi miał

zaciśnięty krawat,

związany z przodu na jeden węzeł i z tyłu na dwa węzły. Nie znaleziono przy nim ani marynarki, ani butów.

Rozpoczęto śledztwo. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, gdzie ustalono w czasie sekcji, że

Godfryd padł ofiarą swego zboczenia erotycznego.

Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia krawatem. Na ubraniu Godfryda znaleziono kilka różowych włókien. Ustalono, że mogą pochodzić one z chustki, albo swetra włóczkowego.

Abram Godfryd był ongiś jednym z czołowych aktorów teatru żydowskiego. Cieszył się ogromnem powodzeniem, mieszkał z żoną przy ul. Nowolipie Nr. 41. Brat jego jest w Warszawie zamożnym kupcem. Przez długi czas Godfryd

był przykładnym mężem i nieskazitelnym człowiekiem.

Wprost z teatru przychodził do domu i cieszył się szczęściem rodzinnem. W ostatnich latach **zaszła w nim jednak** zasadnicza zmiana. Zaczął prowadzić

podwójne życie.

Jeszcze w domu zachowywał pozory, ale coraz częściej ginął na całe noce, a żona dowiadywała się, iż spędzał je w towarzystwie najgorszych mętów w przeróżnych knajpach na przedmieściach i w domach publicznych. W małych kawiarenkach grywał zapamiętale w hazardy, zresztą nawet szczęśliwie.

Najpodrzędniejsze domy publiczne znały także dobrze Abrama Godfryda. Nazywano go tam

„Józio-Duś".

Ten pseudonim nadano mu ze względu na jego zboczenie seksualne, polegające na tem, iż

kazał dusić się krawatem a nawet wieszać na haku.

Posiadając te dane aspirant Żyznowski, prowadzący śledztwo z ramienia urzędu śledczego, przesłuchał 368 prostytutek i poddał badaniu 200 chustek i swetrów wełnianych.

W toku badania trzy dziewczyny: Marja Szłamucka, Jadwiga Bogusińska i Janina Skrzypkowska,

poznały z fotografji Godfryda.

Zeznały one, iż zamordowany przebywał najczęściej u Łaji Minc (Furmańska 16). Aresztowano ją.

Zeznała, iż krytycznego wieczoru, a więc 25 czerwca 1932 r. Godfryd istotnie przyszedł do niej, ale ona go przyjąć nie chciała. W tym momencie weszła do jej mieszkania Zofja Kuzio, lat 46, znana w świecie przestępczym pod nazwą „Zośki-Pomidor".

Aresztowano ją w dwa tygodnie po fakcie zabójstwa.

Początkowo wypierała się winy, ale później przyznała się i opowiedziała całą historję.

Godfryd po wyjściu od Łaji Minc czekał na nią na schodach. Ona wyszła w pięć minut później i obie udali się do jednej z knajp na ulicy Wałowej. Tam wypili dwie pół-butelki wódki oraz butelkę piwa. Godfryd wziął jeszcze pół butelki na drogę.

Na Muranowie wsiedli w taksówkę i Godfryd kazał jechać na szosę Marymoncką.

Była to godzina koło 8-ej wieczorem, jeszcze było widno. Na szosie zatrzymał taksówkę i prowadził Zofję Kuzio polami.

W pewnej chwili Godfryd usiadł na ziemi, zdjął płaszcz gabardinowy, marynarkę i buty i kazał się dusić krawatem. Gdy Kuzio wahała się, mówiąc, że będąc podchmielona może go zadusić na śmierć, Godfryd rzekł:

— **Ja ci dam kartkę, że to ja chciałem, to tobie nic nie zrobią. Ty mnie zaduś, ty mnie obrabuj, wrzuć mnie do wody (w pobliżu była glinianka) albo do śmietnika i zabierz sobie wszystkie moje rzeczy.**

W miarę zaciskania krawata Godfryd z leżącej pozycji podnosił się, jednak wkońcu upadł i zaczął rzezić.

Kuzio, myśląc że jest już pijany i zasnął, **wzięła jako zapłatę jego buty, marynarkę i palto i wróciła do miasta.**

Płaszcz sprzedała Moszkowi Goldszwarcowi za 15 złotych, mówiąc mu, że płaszcz dał jej jakiś pijany. Przez kilka dni nie pokazywała się w mieście, a gdy wróciła do koleżanek, te zaczęły oskarżać ją, że zadusiła Godfryda.

Osadzono ją w więzieniu.

Ze względu na drastyczne momenty, które mogą być ujawnione, sprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

W imieniu rodziny zmarłego aktora adw. Borensztajn występuje z powództwem cywilnem o koszty pogrzebu. Ma on za zadanie obronę interesów moralnych nieboszczyka.

Sąd przystępuje do ustalenia personalji oskarżonej. Okazuje się, że **jest niepiśmienna, ma troje dzieci, jest wdową.** Przewodn. zapytuje, czem się trudniła, odpowiada, że handlem. **Dotąd nie była karana.**

Na wniosek prokuratora i obrońcy **sąd powołuje w charakterze biegłego** dr. [illegible], seksuologa.

Skrócenie czasu pracy

będzie miało charakter konwencji międzynarodowej.

Genewa, 21 stycznia

Konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy wbrew stanowisku pracodawców powzięła decyzję, iż skrócenie czasu pracy musi mieć charakter konwencji międzynarodowej.

W wynikłej następnie dyskusji, czy konwencja ta ma być trwała, czy czasowa, delegat polski, Doleżal, wypowiedział się za czasowością z tej racji, że konwencja ta jest środkiem do walki z kryzysem, a przecież nikt nie przypuszcza, aby kryzys trwał wiecznie.

To samo stanowisko wyraziła większość przedstawicieli państw i reprezentacja grupy robotniczej. Przedstawiciele pracodawców wstrzymując się od dyskusji **nad tą sprawą nie wyrazili** swych opinji.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1642 tony, w tem żyta 380. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto sztandart I-szy 16 — 16.25, II-gi 15.75—16, pszenica jara czerwona szklista 28 do 28.50, pszenica jednolita 27.50 — 28, pszenica zbierana — 26.50 — 27, owies jednolity 15.50 — 16.50, owies zbierany 13.50 — 14.50, jęczmień na kaszę 14.50 — 15, jęczmień browarny 16 —17. gryka 15 — 16. proso 17 — 18, groch polny z workiem — 23 —25, groch Victoria z workiem 25 — 30, wyka — 14.50 — 15. peluszka 14 — 14.50, seradela podwójnie czyszczona 9.50—10.50. łubin niebieski 7.50 — 8, rzepak zimowy 46 — 48. siemię lniane basis 90 proc. 38 — 40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 110, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110 — 125. koniczyna biała surowa 80 — 110. koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 110 — 160. mąka pszenna luksusowa 45 — 50, mąka pszenna 4/0 40 — 45. mąka żytnia pytlowa 26 — 28, mąka żytnia sitkowa i razowa 21 — 22, otręby pszenne szale 10 — 10.50, otręby pszenne średnie — 9.50 — 10, otręby żytnie 8 — 8.50. kuchy lniane 19.50 — 20, kuchy rzepakowe 15.50 — 16, kuchy słonecznikowe 16 — 16.50.

Humor dla wszystkich

Pół godziny tłumaczył profesor - astronom swej towarzyszce przy stole zasady astronomji. Już zdawało się, że dama owa rozumie najzawilsze problemy tej mądrej nauki, gdy nagle z karminowanych jej usteczek pada następujące pytanie:

— To ciekawe... Bardzo ciekawe... Tylko nich mi pan jeszcze jedno wytłumaczy, panie profesorze: — co panu łatwiej przychodzi wykonać, zaćmienie słońca, czy księżyca?

**

Dwuch kupców siedzi w kawiarni.

— Podobno dużo fałszywych dolarów ukazało się na rynku... — powiada pierwszy.

— Podobno... — odpowiada drugi.

— Będziesz się śmiał, ale ci powiem, że nie wiem nawet czem różni się fałszywy dolar od prawdziwego...

— Nie wiesz?... To bardzo prosto?... Za prawdziwego dolara dostajesz 9 złotych, a za fałszywego — 9 lat...

Epidemja grypy wygasa!..

Naogół tegoroczna grypa nie była niebezpieczna

Mróz ma jednak również i dobre strony... Dzięki ostatnim mrozom wygasa w całym kraju epidemja grypy. Liczba wypadków zachorowań znacznie się zmniejszyła. Grypa szerzy się przeważnie podczas niezbyt chłodnych, lecz wilgotnych pogód, a więc najczęściej jesienią i wiosną. Ponieważ początek tegorocznej zimy był właśnie wilgotny i niezbyt mroźny, przeto

grypa dała się już we znaki w początkach grudnia.

Przebieg tegorocznej epidemji grypy był rekordowy nie tyle może pod względem jakościowym, lecz ilościowym.

Chorowali wszyscy bez względu na płeć, wiek i wyznanie. Nieraz się zdarzało, że całe rodziny—dosłownie—kładły się do łóżek z objawami grypy.

Grudzień — to był najcięższy okres pracy dla lekarzy z kas chorych. W niektórych kasach lekarze załatwiali

dziennie trzydzieści wizyt!..

Mimo tak wytężonej pracy lekarze kasy chorych nie mogli sobie dać rady i trzeba było angażować prywatnych lekarzy do pomocy. W Warszawie naprz. doangażowano w ten sposób około 100 lekarzy.

Nieraz się również zdarzało, że całe biura były zamknięte z powodu choroby urzędników, z tych również względów zamykano szkoły.

Przykra ta choroba nie omijała nikogo, szerząc ogromny popłoch. Naogół jednak przyznać trzeba, że przebieg tegorocznej grypy był łagodny. Najczęściej powstawały

komplikacje uszne,

a więc bardzo niebezpieczne. Komplikacje te powstawały przeważnie wskutek nieprzychylnych, wilgotnych pogód, a po części również z winy pacjentów, którzy lekceważyli sobie swój stan.

W każdym razie z całą pewnością rzec już można, że jesienną epidemję grypy mamy już za sobą.

— *str.* —

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

10.00 Program na dzień bieżący. 10.05—11.45 Nabożeństwo z Poznania. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Urz. Kom P. I. M. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 Dialog konkursowy. 14.20—14.40 Pieśni. 14.40 —15.00 Odczyt hodowlany. 15.00 Ludowe melodje bułgarskie. 15.15 Koncert zespołu „Okiet Blaschke". 16.00—16.25 Program dla młodzieży. 16.25 „Traugutt", wygł. p K. Koźmiński. 16.40 Pieśni żołnierskie z czasów Powstania Styczniowego. 17.00 Koncert solistów. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości 19.25 Słuchowisko. 20.00 Włoskie pieśni ludowe. 20.20—22.00 Koncert popularny. 21.05 Wiadomości sportowe. 21.15 D. c. okncertu wieczornego 22.00 Muzyka taneczna z Krakowa. 22.55 Urzęd. Kom. P. I. M. 23.00 Muzyka tan. 23.45—23.55 Kom. specjalny w jęz. polskim i francuskim z przebiegu 12-go „Rallye Monte Carlo".

KRAKÓW.

10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.58 Sygnał czasu. 12.15—16.00 Transmisje z Warszawy. 16.00—16.25 Program dla młodzieży. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 19.00 Rozmaitości, komuinkaty. 19.10 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. W. Doruli. 19.25—22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Muzyka taneczna 22.55—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

10.05 Nabożeństwo. 11.50 Sygnał czasu. 12.05 Odczyt rolniczy. 12.25 Odczyt rolniczy. 12.45 Wykład dla gospodyń. 13.05 Koncert gramofonowy. 16.00—17.55 Transmisje z Warszawy. 18.00 Kolendy w wyk. chóru kościelnego OO Jezuitów 18.35 Arje i pieśni. 19.00 Nadprogram z ilustr. muzyczną 19.25 Słuchowisko z Warszawy. 19.55 Sygnał czasu. 20.00 Koncert wieczorny z Warszawy. 22.00 Sygnał czasu 22.15—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

10.30 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie. 11.58 Sygnał czasu. 12.10—14.20 Transmisje z Warszawy. 14.20 Ks. dr. A. Marchewka: „Wiara i wiedza". 14.40 Odczyt rolniczy. 15.00—18.30 Transmisje z Warszawy. 18.30 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko z Warszawy. 19.55 Komunikaty sportowe. 20.00—21.05 Transmisje z Warszawy. 21.05 Wiadomości sportowe z całego kraju. 21.15 D. c. koncertu z Warszawy. 22.00 Muzyka tan. z Krakowa. 22.55 Kom. meteor. z Warszawy. 23.00 Muzyka taneczna. 23.45 Kom. specjalny w języku polskim i francuskim.

WILNO.

10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.58—14.40 Transm. z Warszawy i Krakowa. 14.40 Odczyt. 15.00 Audycja dla wszystkich. 16.00—16.25 Transmisja z Warszawy. 16.25 „Wspomnienia z walk powstańczych w r. 1863" 16.40—17.55 Transmisja z Warszawy. 17.55 Program na poniedziałek 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Litewska audycja literacka. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Tr. z Warszawy. 19.55—20.50 Transmisja z sali Śniadeckich w Uniwersytecie S. B. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00—24.00 Transm. z Warszawy i Krakowa.

Kupno i sprzedaż

Rozmaite

Zagubione dokumenty

SKŁADAJCIE DATKI NA LISTĘ WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ!

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 141

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada" Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Dwie kłute rany, zadane ostrym nożem w plecy, położyły go na miejscu. Wynikało z tego, że Pietrzak zamordowany został znienacka.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że zdun o godzinie czwartej po południu, gdy począł zapadać już zmrok, opuścił budowlę, wznoszoną za miastem i wraz z kilku innymi robotnikami udał się w powrotną drogę do domu.

Początkowo podejrzenie padło na odprowadzających robotników. Było ich trzech Każdy z nich wykazał jednak swe alibi.

O godzinie wpół do piątej widział go jeden z policjantów, przechodzących szosą. Pietrzak był wówczas sam A o tej porze wszyscy trzej robotnicy byli już w domu Stwierdzili to liczni świadkowie.

W ten sposób spełniła się przepowiednia tajemniczego widma, które ukazało się przed trzema dniami na ulicy Ceglanej...

Pewnego dnia Żegota przybył do Granta.

— Czy stało się coś ważnego? — zapytał Grant.

— Jeszcze się nie stało, ale napewno coś się stanie — odparł Żegota.

— Skąd to przypuszczenie?...

— Mam takie przeczucie, a wiesz przecie, że przeczucie nigdy mnie nie myli...

— Wiem również, że nie rzucasz słów na wiatr... Skoro więc zapowiadasz sensacyjne nowości, w takim razie przypuszczenia twe oparte są prawdopodobnie na pewnych faktach.

— Nie mylisz się... Zapominasz, że dziś mija tydzień od naszej wizyty w „Klubie Milionerów"...

— Nie zapomniałem... Pamiętam... Ale cóż z tego?...

— Dziś ma się odbyć w „Klubie" wielki bal...

— Aha... Już zaczynam się domyślać... Ten stary wyga, oddźwierny, powiedział ci, że na tym balu ma być również „Biała Dama".

— Właśnie...

— Widzisz, o tem naprawdę zapomniałem... Więc sądzisz, że uda ci się wykryć jej tajemnice?...

— Napewno... Musimy się jednak odpowiednio przygotować do tego spotkania... Będziesz mi potrzebny...

— Chętnie... Wiesz przecie, że lubię twoje eskapady... Są zawsze trochę niebezpieczne, ale zato bardzo miłe... — Więc jaki masz plan?...

— Przedewszystkiem chciałbym, abyśmy pogadali z oddźwiernym... On nam, sądzę, dopomoże...

— Słusznie... Tembardziej, że jest wobec nas troszkę zobowiązany... Ta historja z otworem w ścianie nie jest zbyt czysta... Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy go elegancko wpakować...

— Otóż to... On nam dopomoże, ale nie mam pewności, czy jego pomoc nie będzie dla nas raczej szkodliwa... Jest to ciemny, a w każdym razie nie wyraźny typ... Jak uważasz, czy nie byłoby lepiej, aby on nic nie wiedział o naszej wizycie w klubie?...

Grant zastanowił się.

— Może i tak byłoby lepiej, ale... jak się tam dostaniesz?... Wstęp tylko za zaproszeniami...

— O to się nie martw, już się coś wykombinuje... Ale mimo to musimy dziś złożyć wizytę... Może bal się nie odbędzie?...

— Jestem gotów! — odparł Grant.

Uprzedził Lenę, że wychodzi na godzinkę i zszedł wraz ze Żegota na dół.

W klubie nie można się było dostać do oddźwiernego. Robota wrzała w całej pełni.

Czyniono przygotowania do balu. Gospodarz — jakiś hrabia, czy też książę — potężnym głosem wydawał rozporządzenia służbie. Po lśniących posadzkach, rzęsiście oświetlonych sal uwijali się lokaje. Oddźwiernego — dawnego ich znajomego—nigdzie nie mogli znaleźć.

Żegota zamierzał już wyjść, gdy nagle podszedł do nich jakiś niski, krępy jegomość w monoklu i czarnem palcie.

— Czy panowie kogoś szukają?... — zapytał nieznajomy.

— Owszem... — odparł Żegota. — Hrabiego Wilskiego... — dodał po chwili.

— Niema go tutaj obecnie — odparł nieznajomy.—Hrabia Wilski będzie dopiero wieczorem...

— A czy będzie napewno? — zapytał Żegota, który rzucił nazwisko hrabiego na chybił - trafił, nie wiedząc jak wytłumaczyć swą obecność w tym pałacu.

Skoro jednak nieznajomy twierdził że hrabia Wilski wieczorem będzie na balu, wiadomość ta nie mogła pozostać dla bez znaczenia. Nieznajomy nie mógł jednak dać konkretnej odpowiedzi na to pytanie.

— Powinien być — wyjaśnił.—Czy będzie napewno tego nie wiem...

— Czy można byłoby się dostać jakoś na dzisiejszy bal?... Muszę z hrabią Wilskim pomówić w bardzo ważnej sprawie...

— Niestety wstęp na dzisiejszy bal przysługuje tylko członkom naszego klubu i wprowadzonym przez nich gościom... Karty wstępu wydajemy tylko naszym członkom...

Nie było innej rady. Żegota skłonił się i odszedł.

Przed gmachem wisiał wielki kolorowy plakat:

— **Klub Miljonerów. Dziś wielki bal karnawałowy. Panie obowiązkowo w maskach. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje kancelarja klubu.**

Żegota po przeczytaniu afisza podrapał się w głowę i rzekł:

— Będzie trochę trudna sprawa, ale jakoś się dostaniemy... Fraki muszą być przygotowane na wszelki wypadek. O ósmej musimy być gotowi.

Grant nie pytał o szczegóły. Wiedział, że Żegota i tak mu nie powie w jaki sposób zamierza dostać się na bal Czynił skrupulatnie co mu kazano.

O ósmej był gotów.

Lena była ogromnie zdziwiona, gdy ujrzała go wyelegantowanego, we fraku i w lakierkach.

— Dokąd to, panie Januszu?... Na bal?...

— Zgadła pani!.. Na bal!..

— Zabierz mnie pan!... Tak się już stęskniłam za innem życiem!...

— Chętniebym panią zabrał... ale, proszę mi wierzyć, że nie mogę... Ja też nie idę się bawić... Ale powetujemy sobie innym razem...

Punktualnie o ósmej zadzwoniono z dołu, że czeka auto. Grant zeszedł na dół.

Żegota był punktualny. Czekał już w aucie. Nosił tak samo frak i lakierki.

W drodze do klubu, wyjaśnił dopiero towarzyszowi, w jaki sposób zamierza dostać się na bal:

— Wybierzemy dwuch pierwszych-lepszych bubków, którzy wysiądą przed „Klubem" i aresztujemy ich pod byle jakim pretekstem... Czynię to już w porozumieniu z Wentzlem. Odwieziesz ich do Urzędu Śledczego, tam sprawdzą tylko ich personalja i autem odwiozą do domu... My zabierzemy sobie tylko karty wstępu, rozumiesz?...

— W porządku... — zgodził się Grant.

Przed klub zajeżdżały coraz to nowe limuzyny, z których wysiadali eleganccy panowie i przystojne damy. Auto detektywów zatrzymało się na uboczu.

— Teraz musimy uważać kogo wybrać... — rzekł Żegota, gdy wysiedli z auta.

Stanęli po drugiej stronie ulicy. — Z nadjeżdżających aut wysiadały przeważnie panie w towarzystwie panów. Były to dla nich nieodpowiednie pary. Wreszcie z auta wysiedli dwaj panowie. Żegota dał znak.

Obydwaj detektywi przeszli na drugą stronę i gdy dżentelmeni zamierzali już wejść do ogrodu, zatrzymali ich:

— Panowie pozwolą...

Na twarzach wyfraczonych panów malowało się zaniepokojenie.

— Czego panowie chcą?... — zapytał jeden z nich.

— Jesteśmy z policji...

Obydwaj zbledli. Ręce poczęły się im trząść.

— Z policji?... Czego panowie chcą od nas?...

— Mamy rozkaz sprowadzenia panów do Urzędu Śledczego...

— W jakiej sprawie?...

— Tam panowie się dowiedzą... Proszę, auto czeka...

Propozycja detekywów była nazbyt odmienna od tego, co zamierzali w tej chwil właśnie uczynić, nie mogli więc zgodzić się na nią odrazu.

— Nie radzę panom sprzeciwiać się rzekł Żegota. — Panom zależy chyba na tem, aby nikt nie dowiedział się o tem aresztowaniu...

Ten argument był najskuteczniejszy. Panowie spojrzeli na siebie i doszli do wniosku, że narazie innego wyjścia nie mają.

Udali się więc w kierunku, wskazanym przez detektywów. W aucie nastąpiła powierzchowna rewizja. Żegota przetrząsnął portfel, z którego wypadła karta zaproszeniowa.

Oddał wszystkie, znalezione przedmioty Grantowi, zatrzymując tylko kartę wstępu i rzekł:

— Proszę wykonać rozkaz...

Grant skinął głową. Zajął miejsce obok dwuch aresztowanych jegomościów

Na dany przez Żegotę znak auto ruszyło.

Na twarzy Żegoty ukazał się złośliwy uśmieszek. Wsunął rękę do kieszeni, skąd wyciągnął kartę.

Spojrzał na nazwisko. Struchlał.

Przeczytał:

— **Rudolf Lehman.**

Zakołowało mu się wszystko przed oczyma. Auto znikło w mrokach nocy. Więc aresztowali Lehmana?... W takim razie tym drugim był prawdopodobnie Mueller?... I on ich nie poznał?... Czyżby tak sprytnie byli ucharakteryzowani?

Zresztą, w ogrodzie było ciemno... — Mógł nie zauważyć ich twarzy... Żegota nie przyglądał się im wcale!...

Teraz już zrozumiał, dlaczego zbledli obydwaj, gdy przedstawił się, że jest z policji.

Co robić?... Trzeba go dogonić!...

Żegota zapomniał już o balu, o „Białej Damie", o zdobytej karcie wstępu. Myślał w tej chwili tylko o jednem: — jaknajprędzej dogonić Janusza i żywcem przywieźć . szpiegów do Urzędu Śledczego.

Wsiadł do pierwszej-lepszej taksówki i kazał jechać szoferowi naprzód. Sądził że dogoni jeszcze Janusza. Mijał gwarne ulice w szalonym pędzie, ale auto z Januszem nie widział.

— Pewnie pojechali innemi ulicami— pomyślał.

Postanowił zaczekać na nich w Urzędzie.— Wentzel siedział jeszcze w swym gabinecie. Żegota wpadł jak bomba:

— Nie spodziewa się pan pewnie, kogo panu przywożę! — zawołał już na progu.

— No, kogo?...

— Zgadnij pan!...

— Tyle osób życzyłbym sobie widzieć w tej chwili, że wyliczanie wszystkich zajęłoby zbyt wiele czasu...

— Ale kogo pragnąłby pan najbardziej wpakować w tej chwili do więzienia?...

— Oczywiście, że „Białą Damę" i jej niewątpliwych wspólników — Lehmana oraz Muellera!

— Otóż to!... Białej Damy, niestety, nie udało mi się jeszcze odszukać, ale jej niewątpliwych wspólników zobaczy pan za chwilę...

Wentzel zerwał się z krzesła.

— Aresztował pan Lehmana i Muellera?!...

— Nie chcę się przedwcześnie chwalić... Za chwilę przybędzie tu Grant... właściwie, powinien już być... Opowiadałem panu, w jaki sposób zamierzałem dojść do posiadania karty wstępu na dzisiejszy bal w Klubie Miljonerów...

— Owszem, przypominam sobie... — Cóż to ma wspólnego z Lehmanem i Muellerem?

(Dalszy ciąg jutro).

Obrońca chce umrzeć ze skazańcem

aby dowieść niewinności swego klijenta. — Lekarz oskarżony przez histeryczną kochankę o zatrucie skazany został na śmierć

Sensacyjny proces w Niemczech

Jeden z najsławniejszych obecnie obrońców karnych w Niemczech, adwokat Mannheimer — przedstawił ministrowi sprawiedliwości wniosek zgoła zadziwiający: Otóż powszechnie znany adwokat domaga się, ni mniej ni więcej, upoważnienia ministerjalnego, zezwalającego jemu samemu oraz klijentowi swemu doktorowi Richterowi na... *zażycie trucizny pod kontrolą władz sądowych.*

Kronika sądowa po raz pierwszy od początku swego istnienia notuje tego rodzaju prośbę: *oto oskarżony i jego obrońca proszą o zezwolenie na poniesienie wspólnej śmierci.*

Czy mamy tu do czynienia z obłędem, czy z pomyłką? Jakież mogą być tajemnicze więzy, które łączą tych ludzi, aż do progu śmierci?

Adwokat Mannheimer sam natychmiast dostarczył odpowiedzi na te pytania. Oświadczył on mianowicie, *że będąc do głębi przekonany o niewinności swego klijenta*, zgadza się na wystawienie się na niebezpieczeństwo, *aby w ten sposób wykazać całą bezpodstawność aktu oskarżenia.*

Co się zaś tyczy samego oskarżonego, lekarza z zawodu, *oskarżonego o zatrucie kobiety, niejakiej pani Martensowej* — to domaga się on, *aby zastrzyknięto mu tę samą truciznę, której użycie zarzucają mu wobec zmarłej.*

Doktór Richter ma nadzieję udowodnić w ten sposób sądowi, *że zastrzyk zastosowany przez niego u pani Martensowej nie mógł być śmiertelny.*

Ten niezwykły zaiste wniosek spowodował nagły zwrot w głośnej sprawie doktora Richtera, domniemanego zabójcy pani Martens.

Fakty, poprzedzające ten zawikłany dramat, sięgają czerwca 1929 roku.

Doktór Richter był wówczas bardzo młodym, lecz niesłychanie wziętym lekarzem w Bonn; przepowiadano mu wspaniałą przyszłość, na którą zasługiwał ze względu na swe zdolności i cenne prace naukowe. *Zgon pani Martens obrócił w niwecz całą jego świetną karjerę.*

Doktór Richter, oskarżony o świadome spowodowanie śmierci, która nastąpiła w nader tajemniczych i podejrzanych okolicznościach, *został skazany na śmierć, mimo swej rozpaczliwej obrony. Wyrok ten, w drodze łaski Prezydenta, zamieniono mu na dożywotnie ciężkie więzienie.*

Z głębi swej celi nie przestał jednak czynić starań o wznowienie procesu, w czem pomaga mu dzielnie jego przyjaciel i obrońca adwokat Mannheimer. Oto jak się przedstawia ta ciekawa sprawa:

W roku 1923 doktór Richter, zawezwany do czteroletniej dziewczynki, poznał matkę swej małej pacjentki, panią Martens. *Znajomość ta przerodziła się dość szybko w miłość i pani Martens została kochanką doktora.*

Mąż, który zwykle dowiaduje się ostatni, przejrzał pewnego dnia na oczy i zażądał rozwodu. Wezwany w charakterze świadka doktór Richter na wyraźne zlecenie pani Martens — zeznał pod przysięgą, *że nigdy kochankiem jej nie był, i na zasadzie zeznania sąd skargę męża odrzucił.*

Mimo takiego obrotu sprawy — właściwe oblicze pani Martens ujawniło się wkrótce. Histeryczka i zazdrosna, prześladowała go swoją miłością. Ponieważ doktór usiłował jej się przeciwstawiać, zaczęła go teroryzować, że doniesie władzom o popełnionem przezeń krzywoprzysięstwie.

Tego rodzaju groźby powtarzały się coraz częściej. Zmęczony scenami, doktór zapragnął zerwać ze swą kochanką. Lecz wówczas kobieta ta zagroziła mu wniesieniem skargi do Izby Lekarskiej o *„uwiedzenie i nadużycie zaufania... pacjentki".*

Przerażony groźbami — doktór Richter porzucił praktykę w Bonn i przeniósł się na głuchą prowincję. Lecz i tam nie danem mu było zaznać spokoju.

Pani Martens odkryła jego kryjówkę i męczarnie doktora rozpoczęły się na nowo. Nowe sceny, nowe spazmy, groźba popełnienia samobójstwa w jego mieszkaniu...

Szantażowany przez półprzytomną z zazdrości i histerji kobietę, wraca wreszcie doktór do domu, aby nakłonić panią Martens do zerwania. Lecz zamiast zgody między eks-kochankami, gwałtowna kłótnia wybucha.

Jak zeznają sąsiedzi — słyszeli oni histeryczne krzyki pani Martens, spazmy, wreszcie kilkakrotne wołania *„Ratunku, zatrułeś mnie!"*. Wreszcie drzwi od mieszkania jej otwarły się i pani Martens wypadła na schody, potem na ulicę. Szybko wskoczyła do stojącej przed bramą taksówki, prosząc szofera, aby nie wpuszczał *„człowieka, który ją otruł"*.

Zanim jednak taksówka ruszyła, doktór Richter wskoczył za nią, każąc szoferowi jechać do szpitala.

W drodze pani Martens zachowywała się nadzwyczaj spokojnie. Wychodząc jednak z auta, rzuciła niepostrzeżenie szoferowi kartkę z następującemi słowami: *„Piszę te słowa w aucie. Umieram, otruta przez Richtera"*.

W szpitalu powtarzała tę samą śpiewkę. Zbadało ją kilku lekarzy, którzy stwierdzili, że stan serca jest doskonały i że chora nie zdradza żadnych objawów zatrucia. Mimo to chora wpadła w stan ostrego podrażnienia, poczęła bredzić tak, że umieszczono ją w pawilonie nerwowo chorych, *gdzie wkrótce zapadła w głęboki sen.*

Gdy po godzinie pielęgniarka weszła do jej pokoju, *stwierdziła z osłupieniem, że chora zmarła.*

Lekarze stwierdzili, *iż śmierć nastąpiła wskutek skrzepu w sercu, i zmarłą pochowano bez sekcji zwłok.* Lecz plotki sąsiadów musiały wywołać echo. *Wytoczono Richterowi sprawę o otrucie.*

Ekshumowano trupa i biegli *stwierdzili w żołądku zmarłej obecność pewnej dozy stofantyny, lekarstwa, stosowanego* w małej dozie w celu wzmocnienia działalności serca, w dużej dozie, groźnej trucizny, używanej przez niektóre plemiona murzyńskie do zatruwania strzał.

Doktora Richtera skazano. Jego prośba o rewizję procesu opiera się obecnie między innemi i na tej zasadzie, że ilość trucizny, znajdująca się w żołądku zmarłej, nie mogła doprowadzić do jej śmierci.

Einstein jest... bolszewikiem

Kampanja w Ameryce przeciw wielkiemu uczonemu

Narodowa Rada Patrjotów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w wydanej niedawno przez siebie deklaracji głosi ni mniej ni więcej, tylko że „profesor Einstein jest niemieckim bolszewikiem i że jego ciekawe teorje nie mają żadnych celów naukowych, więcej nawet, są one nawet niezrozumiałe, ponieważ są najzupełniej pozbawione sensu".

Ta sama deklaracja nawołuje z niesłychanym tupetem do tego aby wszyst kie stowarzyszenia patrjotyczne wystosowały do rządu wspólny protest, domagający się zakazania wstępu do Stanów Zjednoczonych „osławionemu" uczonemu Albertowi Einsteinowi zarówno jak Trockiemu i Bernardowi Shaw.

Ci dwaj ostatni nazwani zostali „radykałami i komunistami" — a więc ludźmi niepożądanymi, którzy pragną przedostać się do Stanów, aby wygłaszać odczyty i uprawiać publicznie propagandę.

Ten energiczny protest ubawił wielce sławnego uczonego. Zwłaszcza odezwa stowarzyszeń kobiecych doprowadziła go do wybuchu śmiechu.

— Jeszcze nigdy dotąd — oświadczył on z humorem — usiłowania mojego zbliżenia się do płci pięknej nie zostały tak sromotnie odparte, i to przez tak wielką ilość przemiłych osóbek jednocześnie.

Czyż jednak czułe te obywatelki nie mają słusznych podstaw do obawy?

Pocóż bowiem zmuszać je do zetknięcia się z profesorem który pożera zatwardziałych kapitalistów z apetytem dającym się jedynie porównać do apetytu Minotaura z Krety pożerającego przemiłe dziewczęta.

Pozwolę sobie przypomnieć jedynie patrjotycznie nastrojonym damom że ongiś Rzym, stolica wielkiego mocarstwa, została uratowana dzięki... gęganiu gęsi".

Srebro zabija bakterje

i jest silnym środkiem dezynfekującym

Do niedawna jedną z największych tajemnic kryło w sobie srebro. Słynny profesor monachijski Negeli stwierdził, **że po włożeniu monety srebrnej do akwarjum, wkrótce zamierało w niem wszelkie życie roślinne.** Spostrzeżenia swe na ten temat opisał prof. Negeli w obszernej pracy, **jednak przeraził się sam swej hipotezy i włożył teczkę do biurka.**

Teorji swej postanowił nigdy za życia nie ogłaszać, bojąc się, że zostanie wyśmiany. Dopiero po kilku latach, znaleziono przypadkowo ów rękopis i ze zdumieniem stwierdzono, **że istotnie prof. Negeli podał zupełnie słuszną hipotezę zagadki srebra.**

Właściwości profilaktyczne oraz dezynfekcyjne srebra znane są w medycynie już od dawna, a w Macedonji istnieje nawet wśród ludu zwyczaj przykładania monet srebrnych do ropiejących ran. — **Srebro całkowicie usuwa wszelkiego rodzaju bakterje.** Mimo, iż srebro w wodzie nie rozpuszcza się, jednak woda, w której leżała moneta srebrna, działa dezynfekująco. Ustalono, że ułożona w pobliżu próbówki z bakterjami moneta srebrna, zabiła je w ciągu krótkiego czasu.

Faktem jest więc, że srebro wydala z siebie molekuły, które działają zabójczo na bakterje. Naparstek wody, w której leżała moneta srebrna, ma w sobie 0,00001 miligrama srebra, ilość ta starczy jednak zupełnie na zabicie 5.000 bakteryj.

Ostatnie obliczenia wykazały, że przy tej proporcji przypada na jedną bakterję 20 miljonów atomów srebra, tak, że ilość ta zupełnie wystarczy da zabicia wszystkich bakteryj. (sb)

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Europa wyludnia się

Przegląd statystyki demograficznej całej Europy za pierwszy kwartał 1932 roku potwierdza nanowo związek istniejący między kryzysem ekonomicznym, a liczbą urodzeń.

Zaostrzenie kryzysu spowodowało we wszystkich krajach europejskich spadek liczby urodzeń. W Niemczech liczba ta zmniejszyła się o 5.7 procent w Anglji o 4.2 proc. w stosunku do 1-go kwartału 1931 r., we Włoszech o 5.9%.

Niemcy, gdzie przypada obecnie 16 urodzeń na 1000 mieszkańców, należą do krajów najbardziej dotkniętych spadkiem przyrostu ludności.

Dzięki bardzo słabej śmiertelności w Niemczech, przewyżka urodzeń nad zgonami wynosi 4.4%. W Anglji przyrost ludności znajduje się już na martwym punkcie, we Francji zaś i Austrji ogólna liczba mieszkańców stale się zmniejsza. Tylko kraje słowiańskie, jak Polska, Jugosławja i Rosja liczą jeszcze 30—35 urodzeń na 1000 mieszkańców.

Cała zatem Europa, z wyjątkiem wschodnich jej połaci wykazuje stałą tendencję do spadku cyfry urodzeń.

H.

Czy wiecie, że...

... najmniejszy motorek elektryczny wyprodukował zegarmistrz Amman w Niemczech. Motorek ma wielkość 8 milimetrów i zbudowany jest jak każdy normalny silnik. Po załączeniu kieszonkowej baterji elektrycznej motorek zaczyna działać. (sb)

... w Turyngji, między miastami Arnstadt i Saalfeld istnieje „Śpiewająca Góra". Ma ona wysokość około 600 metrów i po obfitych opadach zaczyna „śpiewać". Dają się słyszeć rozmaite gwizdy, skrzypienia i chrobotania, które składają się na jakąś dziwną melodję. Uczeni uważają, że gwizd ten pochodzi od wydobywającego się z porów skał powietrza po zalaniu ich wodą. (sb)

... paznokcie rosną stosunkowo bardzo wolno. Ustalono, że latem paznokcie rosną szybciej niż zimą. Tak więc, na odrośnięcie całego nowego paznokcia trzeba latem 116 dni, a zimą 132 dni. Na „wyhodowanie" paznokci długości palca — jak to nakazuje moda chińska. — trzeba około dwuch lat. a u palca lewej ręki jeszcze dłużej, albowiem po lewej stronie ciała paznokcie rosną wolniej.

... płyty fotograficzne używane przez obserwatorja astronomiczne trzyma się stale „na lodzie". Normalna płyta fotograficzna psuje się w cieple i staje się mniej czułą, jednak dla fotografa - amatora nie odgrywa to wielkiego znaczenia. Natomiast do fotografowania gwiazd trzeba mieć zawsze klisze o maksymalnej czułości i w tym celu trzyma się je w lodowni. (sb)

Egzaltowane irlandki

całowały po rękach de Valerę

(z) Jak nawalnica tłum wielbicielek de Valery, przerwał kordon policyjny, aby przywitać go w momencie otwarcia kampanji przedwyborczej do parlamentu.

Gdy de Valera wychodził z Saint Mary Hall, został otoczony przez rój wrzeszczących, podekscytowanych wielbicielek, usiłujących ucałować jego dłoń. Te, którym nie udało się dostąpić tego szczęścia, całowały jak świętość poły fraka.

Piękne irlandki rzucały się na szyję de Valery, a jedna szczególnie egzaltowana, skoczyła mu na plecy. Wiele kobiet z tłumu mdlało z zachwytu na widok bohatera narodowego, tak że musiano je wynosić na rękach.

Pomimo usiłowań republikańskiej armji irlandzkiej, utrzymującej porządek, tłum wdarł się na salę, gdzie odbywało się posiedzenie partji.

KOMU LEŻY NA SERCU DOBRO DZIECKA POLSKIEGO NA OBCZYŹNIE NIECH ZŁOŻY DATKI NA LISTĘ KOMITETU ZBIÓRKI NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.



Dobre i złe strony reformy ligowej

Co sądzi o podziale Ligi delegat Ł.K.S-u dyr. Skibicki

Reforma rozgrywek ligowych została dokonana.

Wiele upłynęło wody, nim walne zebranie Ligi zdecydowało się na dokonanie „cesarskiego cięcia".

„Wrzód" już nabrzmiał i przeprowadzenie reformy było niejako nakazem chwili. Zrozumieli to wreszcie delegaci klubów ligowych, decydując się na rekonstrukcję mistrzostw.

Obecnie wysuwa się kwestja, czy aby reforma będzie korzystna, czy rozgrywki w dwuch grupach zapobiegną złu dotychczasowemu i czy skorzysta na tem piłkarstwo polskie?

Zasięgamy w tej materji opinji delegata Ł. K. S.-u na walne zebranie Ligi, dyr. Skibińskiego.

Korzyści są b. wątpliwe — rozpoczyna swe wynurzenia dyr. Skibicki. — Ilość przewidzianych kalendarzykiem rozgrywek zmalała stosunkowo nieznacznie, gdyż zaledwie o 10 proc. Dawniej odbywały się 132 mecze, zaś obecnie ma się ich odbyć 120. Tak, że kwestja zmniejszenia ilości meczów ligowych nie uległa większej zmianie.

A podział na grupy? — wtrącamy pytanie.

Czy okaże się on praktycznym przekonamy się w najbliższym sezonie. Kluby będą musiały od początku rozgrywek wytężyć wszystkie siły, by znaleźć się w grupie czołowej. Od tego bowiem będzie uzależnione ściśle powodzenie kasowe. Kluby lepsze, które w każdej z grup znajdą się w pierwszej trójce, będą oczywiście w położeniu szczęśliwszem, gdyż mecze ich, jako bardziej emocjonujące będą się z pewnością cieszyły większą frekwencją. Natomiast dzielnice których kluby znajdą się w trójce końcowej każdej grupy, nie zawsze będą mogły oglądać gry zespołów najlepszych, to też publiczność będzie w tych dzielnicach niejako upośledzona.

Jeszcze jest jedna strona ujemna tego podziału na grupy — kontynuuje ciekawe wywody dyr. Skibicki. Część klubów będzie musiała rozegrać ze sobą po 4 spotkania, zaś część wogóle nie będzie ze sobą walczyć. Słabsze kluby nie będą miały możności zmierzyć się z najlepszemi, a tem samem wyciągać z tych spotkań odpowiednich korzyści praktycznych. Również i publiczność nie będzie miała okazji ocenić gry wszystkich zespołów ligowych. Mecze z niektóremi drużynami będą się powtarzać może za często, podczas gdy z innemi wcale.

Czy obecny podział będzie miał jakiś wpływ na rozgrywki w okręgach, — indagujemy w dalszym ciągu dyr. Skibickiego.

Skutki dla niektórych okręgów mogą być fatalne. W beznadziejnem położeniu pod tym względem znajdzie się zwłaszcza okręg krakowski. Już w pierwszej rundzie na 30 rozgrywek w grupie zachodniej, 20 meczów odbędzie się w Krakowie. A w grupie tej znajdują się aż cztery kluby, które zdobyły już tytuły mistrzów Polski (Cracovia, Wisła, Garbarnia i Warta), więc nic dziwnego, że wszystkie niemal mecze będą o b. wielkim ciężarze gatunkowym. Oczywista, że publiczność krakowska, daleko chętniej będzie uczęszczała na tego rodzaju mecze ligowe, aniżeli na mecze A czy B klasowe. Tem samem mistrzostwa okręgowe, no i kluby biorące w nich udział zostaną materjalnie położone „na obie łopatki". Będzie to dla nich kompletna ruina finansowa.

Czy obecna reforma ma jakiś związek z kwestją t. zw. pseudoamatorstwa?

O tyle — odpowiada p. Skibicki. — że przedtem klubom zależało specjalnie na dobrych graczach w II-ej rundzie rozgrywkowej, kiedy ważyły się losy klubu w lidze. Obecnie zaś większe nadzieje niż dotychczas przypadnie na I-szą rundę, tak że wysiłki w celu zwerbowania tych graczy przypadną również już na początek rozgrywek. Zresztą w celu upołożenia kresu zawodostwu został uczyniony poważny krok naprzód. Krokiem tym bezwątpienia jest zakaz występowania, w razie zmiany przez piłkarza barw klubowych, w drużynie ligowej nowego klubu w przeciągu roku.

Przy dzisiejszych stosunkach jest to przy werbowaniu nowych graczy, przeszkodą dla klubów b. poważną, a graczy od przechodzenia z klubu do klubu w większości wypadków odstręczy.

A jak się przedstawia sprawa sprowadzania w roku przyszłym drużyn zagranicznych?

Horoskopy pod tym względem są niewesołe. O ile nie ulegnie zmniejszeniu nałożony przed niedawnym czasem 100 proc. podatek, to wątpić należy czy któraś z drużyn zechce zaryzykować sprowadzenie zespołu zagranicznego.

A czy przeprowadzona reforma wejdzie już z pewnością w życie?

Podział na grupy został dokonany tytułem próby na przeciąg jednego roku Nie ulega wątpliwości, że znajdzie on w tegorocznych rozgrywkach zastosowanie praktyczne. Zarząd PZPN-u odniósł się do niego przychylnie i wątpić należy czy na walnem zebraniu PZPN-u zajdą jakiekolwiek zmiany. Chociaż z drugiej strony należy zaznaczyć, że reforma zasadniczo nie wypadła po myśli PZPN-u. PZPN chciał znacznie zmniejszyć ilość terminów, chciał zwiększyć ilość klubów w lidze, do 14, chciał wreszcie by po 2 kluby mogły z ligi spadać i po 2 mogły wchodzić. A to wszystko się nie stało...

Dziękując p. dyr. Skibickiemu za cenne uwagi, żegnam go serdecznie i śpieszę przygotować rękopis do druku.

A.

Dookoła Igrzysk Zimowych

Makkabi w Zakopanem

Komitet Igrzysk Zimowych „Makkabi" w Zakopanem podaje niniejszem do wiadomości, że na wszelkie imprezy, urządzane w ramach Igrzysk Zimowych na wszystkich stadjonach w Zakopanem ważne są jedynie karty wstępu wydane przez Komitet Igrzysk Zimowych „Makkabi" i zaopatrzone tegoż pieczęcią. Wszelkie inne karty wstępu wydane bądź przez władze sportowe, czy też przez instytucje, lub legitymacje prasowe — są nieważne. Osoby, reflektujące na wolne wstępy, winny zgłosić się pisemnie o wolne wstępy, najdalej do dnia 26 stycznia 1933 r.

Wobec ograniczonej pojemności stadjonu, w Zakopanem, Komitet Igrzysk zwraca uwagę wszystkim wyjeżdżającym na Igrzyska, że bilety wstępu sprzedawane będą w Zakopanem tylko w ograniczonej ilości, albowiem Komitet sprzedaje bilety wstępu ryczałtowo na wszystkie imprezy po zł. 20.

Uczestnicy wycieczek, organizawanych bezpośrednio przez Kom. Igrzysk, otrzymują bilet wstępu bezpłatnie.

Ponieważ doszło do wiadomości Komitetu Igrzysk, że rozmaite instytucje i osoby prywatne oraz biura podróży urządzające wycieczki do Zakopanego ogłaszają, że dostarczą bilety wstępu, przeto Komitet Igrzysk ostrzega szerszą publiczność przed tego rodzaju reklamą, gdyż Komitet Igrzysk żadnemu z tych towarzystw przy instytucji biletów wstępu nie dostarczy.

Sokół—Makkabi 8:0 (3:0, 4:0, 1:0)

Wysokie zwycięstwo sokołów w spotkaniu o mistrzostwo klasy A

(Z. Ch.) — Powyższy mecz należał do najpiękniejszych, jakie rozegrano w tym sezonie. Tak pięknie grającej drużyny Sokoła dotychczas nie widziano w Krakowie. Trójka I ataku w składzie: Kalman, Wołkowski, Rejman, kombinowała — zwłaszcza w pierwszej tercji — wprost z milimetrową dokładnością, ata ki sunęły jak lawina i były poprostu nie do zatrzymania. — Sokół ma do zawdzięczenia swe zwycięstwo w dużej mierze, graczowi Wołkowskiemu.— Zawodnik ten dwoił się i troił na każdej niemal pozycji, a podania jego doskonale wypracowane, zamieniane były przez współgrających na bramki. Sam też strzelił 3 bramki.

Makkabi, oszołomiona trzema strzelonemi w krótkim czasie golami, grała jak początkująca drużyna, atak jej nie umiał się zdobyć na jakąś kombinację, a obrońcy przepuszczali wprost z dziecinną naiwnością napastników Sokoła, pozwalając im dojść do strzału.

Makkabi przytem zupełnie nie używa ciała ani t. zw. „body schenk", a to przy hokeju jest i musi być stosowane. Bramkarz Bergler, nie wykazał w tym meczu żadnych walorów.

Bronił on dziwnie słabo, a trzy strzelone przez Sokół — w krótkich odstępach czasu — bramki, wyprowadziły go zupełnie z równowagi.

Już w pierwszej tercji, po bardzo ładnej komibancji między Wołkowskim, a Rejmanem, strzela ten ostatni w przeciągu 1 i pół min. dwie bramki. Trzecią uzyskuje Wołkowski z podania Rejmana

Dalszą serję bramek otwiera w drugiej tercji Klaput skośnym strzałem z 15 mtr., zdobywając czwartą bramkę. Winę tu ponoszą obrońcy, którzy zupełnie zasłonili Berglera. W krótkich odstępach czasu, uzyskują dalsze bramki, Rejman, wjeżdżając przy 5-ej bramce do siatki, szóstą dobija Wołkowski, po przeboju Kalmana oraz siódmą, ten sam gracz omijając z łatwością wszystkich niemal graczy Makkabi, a nawet bramkarza.

Makkabi miała sposobność uzyskania honorowego gola w trzeciej tercji, kiedy to gracz Cenzor, znajdował się sam na sam z bramkarzem, lecz w decydującym momencie, zgubił krążek.

Wyzyskał to Wołkowski, odbierając krążek i po pięknym przeboju, ustalił wynik 8:0. — Drużyna Sokoła w całości zasługuje na pochwałę.

Sędziował p. Mgr. Breuer, nie zważając na spalone. Publiczności dużo.

Aktualja sportowe

Po przeszło dwudziestoletniej przerwie Jack Johnson jeden z najznakomitszych bokserów świata wraca na ring.

Jedyny zwycięzca takich znakomitości bokserskich jak Burnsa. Ketschella i Jeffricsa zdecydował się za namową menagera Jeff Dicksona stoczyć jednorundową walkę w Paryżu z francuzem Grisselem.

Czy Johnson będzie w stanie wytrzymać chociażby jedną rundę, to wielki znak zapytania, niemniej występ jego na ringu paryskim wzbudził kolosalne zainteresowanie.

***

Japoński Związek Tenisowy już wyznaczył reprezentację tenisową do rozgrywek o puhar Davisa. Nazwiska zawodników wyznaczonych do reprezentowania Japonji wyglądają następująco: Jiro Satoh, Ryuki Miki, Ryosuko Nunoi i Fikicht Itoh.

Para Organista—Szalay rozbita

Znana mistrzowska para łyżwiarska Organista — Szalay, która niejednokrotnie występowała również w Polsce nie będzie więcej wspólnie startowała. P. Organista wyszła ubiegłej jesieni zamąż, wskutek czego Węgry tracą szanse na tegorocznych mistrzostwach Europy.

Szalay nie rezygnuje jednak i zapowiada, że występować będzie z inną partnerką, z którą trenuje już od dłuższego czasu. Szalay liczy dziś 40 lat, a jego nowa partnerka p. Edith Olle z Budapesztu ukończyła przed niedawnym czasem 14 lat.

Niespodzianki w grach

o puhar angielski

Po Arsenalu przyszła również kolej na drugiego faworyta w grach o puhar angielski. Znany zespół I-ej Ligi Schefield Wednesday został wyeliminowany przez outsidera Schesterfield, który zwyciężył w stosunku 4:2.

Poraz szesnasty

mistrzem Francji

W Chamonix rozegrane zostały mistrzostwa łyżwiarskie Francji w szybkiej jeździe. Tytułu mistrza bronił Leon Quaglia, który już 15-cie razy z rzędu zdobywał mistrzostwo Francji. I tym razem Quaglia okazał się bezkonkurencyjny, bijąc swoich wszystkich przeciwników.

Walasiewiczówna

konkurentką Nehringowej.

Stanisława Walasiewiczówna jest również doskonałą łyżwiarką. Dotychczas oficjalnie jeszcze w Polsce nie startowała, lecz trenuje on usilnie i pierwszy swój występ zapowiedziała w Mistrzostwach Słowiańskich w Morawskiej Ostrawie (11 i 12 lutego), gdzie chce się zmierzyć z rekordzistką świata i Polski Nehringową.

Nowinki krakowskie

Koprowski, lewoskrzydłowy 1 p. leg. Wilno, podpisał zgłoszenie do ligowej drużyny Podgórze.

Fontowicz, znakomity bramkarz Warty, przenosi się na stałe do Krakowa, gdzie ma zamiar — jak fama nosi — grać w drużynie ligowej Garbarni.

Cracovia rozpoczyna swe treningi już w początkach lutego. Skład jej został już ustalony. Będzie on uzupełniony olbrzymem śląskim Kossokiem, zaś pozycję lewoskrzydłowego — po wycofaniu się Sperlinga — zajmie jeden z czołowych graczy ligowych, którego na zwisko narazie trzymanej est w tajemnicy.

Pogłoski o wystąpieniu Koźmina z Wisły, nie odpowiadają prawdzie. — Gracz ten niema zamiaru opuszczać swej drużyny i nadal będzie bronił świątyni „czerwonych", natomiast prawy łącznik, Artur, nosi się z zamiarem opuszczenia ligowej jedenastki.

Mistrzostwa narciarskie

okręgu podhalańskiego

W niedzielę, 22 b. m. odbędą się w Rabce okręgowe zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu IV (Podhalańskiego). — W zawodach udział wezmą najwybitniejsi zawodnicy zakopiańscy, którzy w liczbie około 50 wyjechali w ub. piątek do Rabki.

Ż.T.S.—Hakoah 4:3

Mistrzostwo klasy „A". Zawody tenisa stołowego przyniosły zasłużone zwycięstwo drużyny Ż. T. S. Punkty uzyskali: Ferber, Luftig, Rosenzweig, i decydujący Tellerman.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przeżycia defraudanta

Robert Wills, kierownik kopenhaskiej filji międzynarodowego biura transportowego „Atlantic", od kilku minut trzymał w ręku wizytówkę, którą podał mu woźny, oświadczając:

— Ten pan pragnie się rozmówić z panem dyrektorem.

Wills zrozumiał wówczas, że klamka zapadła. Na wizytówce widniały bowiem następujące słowa:

— Jan Stone, rewident centrali towarzystwa transportowego „Atlantic".

A więc w centrali wreszcie przestali mu ufać. Rewident z pewnością zażąda ksiąg handlowych, przecież to należy do jego obowiązku. I wówczas musi wyjść na jaw, że zdefraudował około dwuch tysięcy dolarów.

Wills długo walczył ze sobą. Wreszcie wyjął z biurka rewolwer, zarepetował go, włożył do kieszeni, poczem zadzwonił na woźnego:

— Ten pan może wejść!

Po chwili zapukał do pokoju dość wysoki, barczysty mężczyzna, o niesympatycznym wyrazie twarzy.

— Nazywam się Stone — rzekł sucho. — Przysłała mnie tu naczelna dyrekcja. — Proszę przedewszystkiem o książki.

W biurze w tym czasie, prócz woźnego, nie było już nikogo.

Wills po chwili pod jakimś pretekstem pozbył się również i woźnego, gdyż wolał pozostać sam na sam z rewidentem.

Rewident widocznie niecierpliwił się. Wills wreszcie otworzył ogniotrwałą kasę, w której, jak zwykle, obok pieniędzy znajdowały się najważniejsze książki.

Przybyły kontroler zabrał się do pracy.

Wills nie mógł się opanować. Wiedział przecież doskonale, że lada chwila wyjdą na jaw niedokładności kasowe, że urzędnik centrali zadzwoni po policję, która go osadzi w kryminale.

Nie było już czasu do namysłu. Postanowił zastrzelić rewidenta i uciec.

To w każdym razie wydawało mu się lepszem rozwiązaniem, niż więzienie. Błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer.

Co się działo dalej — tego nigdy nie mógł sobie uświadomić.

Gdy powrócił do przytomności, leżał w łóżku, w białym pokoju szpitalnym.

Obok na stole zauważył kilka bukietów oraz gazetę, w której jakiś artykulik był podkreślony czerwonym ołówkiem.

Wills z trudnością mógł się poruszać. Głowę miał obandażowaną i odczuwał dotkliwy ból.

Gdy wreszcie udało mu się przysunąć gazetę, odczytał następującą notatkę:

Dyrektor kopenhaskiego oddziału „Atlanticu", p. Wills, jest bardzo dzielnym człowiekiem.

W czasie, gdy znajdował się sam w swym gabinecie, przyszedł do niego pewien mężczyzna, podający się za rewidenta centrali międzynarodowego towarzystwa transportowego.

W rzeczywistości był to groźny bandyta, który ma już na sumieniu wiele zbrodni rabunkowych. Jak wykazało dochodzenie, dyrektor Wills wyciągnął z kieszeni rewolwer, nie chcąc się poddać bandycie. Ten jednak wyrwał mu broń i postrzelił go.

Bandycie, jak ustalono na podstawie ksiąg i wykazów, udało się zrabować około dwuch tysięcy dolarów. Mimo energicznego pościgu, sprawcy napadu do tej pory nie zdołano ująć.

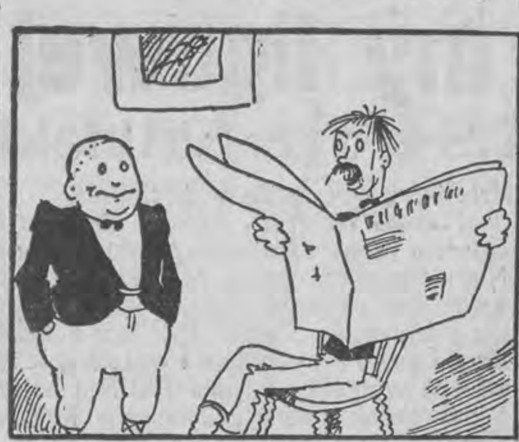
Dyrektor Wills, wskutek otrzymanej rany, jest nieprzytomny. Przewieziono go do szpitala, w którym znajduje się pod opieką najwybitniejszych kopenhaskich lekarzy.

Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Tłum. *D.*

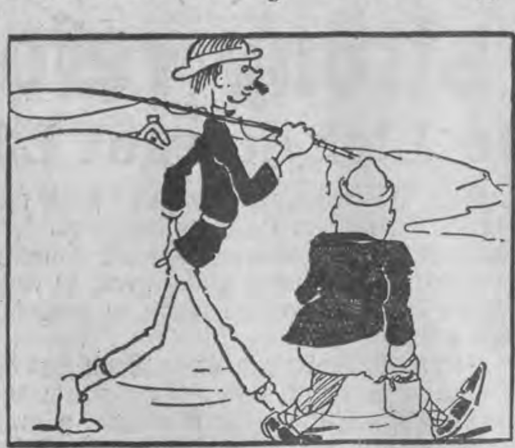
PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu".



Pat: W gazecie piszą, że w Rosji to nawet zimą ludzie łowią ryby... Dziś niema takiego mrozu, możebyśmy spróbowali?...

Patachon: Doskonale!... Może złapiemy na wędkę faszerowaną rybkę z kluseczkami!



Pat: Rybołóstwo to ładny sport... Ja wogóle lubię sporty... Dużo trzeba robić, a mało myśleć...

Patachon: Tak, masz rację, to coś dla ciebie...



Pat: Wyjedziemy na środek rzeki... Uważaj, bo łódź się przechyla na twoją stronę... Nie chciałbym wpaść dzisiaj do wody...

Patachon: Dlaczego?... Taka przymusowa kąpiel byłaby jedyną okazją do umycia się!



Pat: Wędkarz musi być przedewszystkiem cierpliwy, rozumiesz?... To jest pierwsza zasada... Zobaczysz, zaraz coś się złapie...

Patachon: Pamiętaj, innej ryby nie jadam, tylko smażoną!...



Pat: O, jak złapała!... O mało nie wpadliśmy do rzeki!... Teraz do góry!...

Patachon: Jest!... Brawo!... Do góry, do góry!...



Pat: Proszę!... Czy nie ładna?... Jakie ma mądre oczy!... Jaka zgrabna!...

Patachon: Owszem, bardzo mi się podoba... Ona ma coś...



Pat: Uwaga!... Zanurzamy wędkę po raz drugi!... Widzisz, jak to dobrze, że człowiek czyta gazety!... Komu wpadłoby dziś na myśl łowienie ryb!...

Patachon: To naprawdę genjalny wynalazek!... Za dwie godziny będziemy mogli otworzyć wielki sklep z rybami!



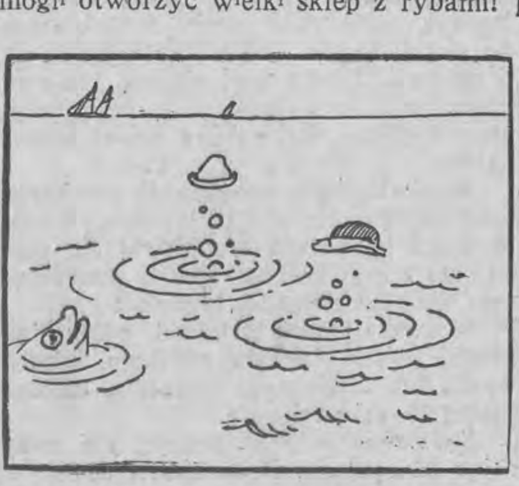
Pat: Masz już czwartą!... Pilnuj tylko, żeby te z łódki nie wyskoczyły!...

Patachon: Bądź spokojny... Żeby im poucinam, jeśli zdradzą tylko najmniejszą chęć powrotu do wody...



Pat: Jeszcze jedna!... Brawo!... Ale ta ciężka!... Żeby nas tylko nie przeciągnęła... Pomóż mi, widzisz jak się męczę!...

Patachon: Nie mogę!... Muszę pilnować tych ryb, żeby nie wyskoczyły!... Ciągnij, ciągnij!



Wiadomo, że ryby nie mają głosu. Dlaczego?... Spróbujcie mówić pod wodą!... Dlatego też Pat i Patachon milczą... Ryba okazała się silniejsza...



Pat: Co to było?... Zdawało mi się, że jestem pod wodą... Co za okropny sen!...

Patachon: Mnie się też zdawało, że byłem pod wodą... Ale gdzie są nasze rybki?... Wszystkie uciekły z powrotem!... Uważaj!... Teraz będzie duża ryba!... Ciągnij!



Pat: Już nie mam sił ciągnąć!... Ostatni raz!... Hup!... Hup!...

Patachon: Teraz będzie napewno wieloryb!... Jazda!... Mocniej!... Hup!... Hup! — — Co to?...

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.